

Sygn. akt. IV Ka 1071/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 4 grudnia 2014 r.**

**Sąd Okręgowy we Wrocławiu Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:**

**Przewodniczący SSO Anna Bałazińska – Goliszewska**

**Sędziowie SSO Joanna Żelazny**

**SSR del. do SO Anna Kochan (spr.)**

Protokolant Justyna Gdula

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Czesława Twardowskiego

po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 2014 r.

sprawy **P. B.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego

od wyroku Sądu Rejonowego w Oleśnicy

z dnia 20 maja 2014 r. sygn. akt II K 187/13

**I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;**

**II. zasądza od oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego B. W. na rzecz oskarżonego P. B. kwotę 420 zł, tytułem zwrotu kosztów ustanowionej obrony z wyboru w postępowaniu odwoławczym;**

**III. zasądza od oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego B. W. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza mu 100 zł opłaty za II instancję.**

Sygn. akt IV K 1071/14

## UZASADNIENIE

P. B. został oskarżony o to, że w dniu 22 czerwca 2010 r. w S., gmina O., woj. (...), jadąc ulicą (...) od strony O. w kierunku na W., naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem marki K. (...) nr rej. (...) nie obserwował należycie w lusterkach bocznych sytuacji ruchowej na drodze i zbliżając się do wjazdu do firmy (...) -2 znajdującego się na ul. (...), zaczął zwalniając stopniowo zjeżdżać do prawej krawędzi drogi, a następnie rozpoczął manewr skrętu w lewo do wjazdu znajdującego się na ul. (...), nie włączając kierunkowskazu skrętu w lewo, w następstwie czego B. W., który kierował motocyklem marki K.o nr (...) (...) w trakcie próby wyprzedzania samochodu K. (...) nr rej. (...), który uprzednio zjechał do prawej krawędzi drogi, uderzył w pojazd K. (...) nr rej (...), doznając obrażeń ciała w postaci otwartego złamania wieloodłamowego kości piszczelowej prawej oraz skośnego złamania trzonej kości łokciowej prawej, to jest o czyn z art. 177 § 1 k.k.

Oskarżenie zostało sformułowane przez oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego.

Wyrokiem z dnia 20 maja 2014 r. Sąd Rejonowy w Oleśnicy (sygn. akt II K 187/13) uniewinnił P. B. od zarzucanego mu czynu, zasądając od oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego B. W. 2013 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego i obciążając kosztami postępowania Skarb Państwa.

Od powyższego w ustawowym terminie złożył przez pełnomocnika apelację oskarżyciel subsydiarny posiłkowy, zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego. Wyrokowi Sądu Rejonowego w Oleśnicy zarzucił:

1) obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a to:

a) art. 167 k.p.k. i art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. w związku z art. 201 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku oskarżyciela o dopuszczenie dowodu z opinii właściwego instytutu wskazanego przez Sąd, względnie zespołu biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych na na okoliczność stwierdzenia, czy do zaistnienia przedmiotowego zdarzenia drogowego z udziałem stron niniejszego postępowania przyczynił się jadący samochodem marki K. P. B., w szczególności, czy dla ustalenia współsprawstwa istotne było jego zachowanie bezpośrednio przed wypadkiem, sposób prowadzenia pojazdu, zwłaszcza reakcje bezpośrednio przed wypadkiem oraz w trakcie wykonywania skrętu w lewo, mające na celu realizację zasady szczególnej ostrożności, zwłaszcza upewnienie się, czy przystępując do manewru skrętu w lewo nie zajeżdża on toru jazdy innym pojazdom, a nadto czy na zaistnienie przedmiotowego zdarzenia drogowego wpływ miało użycie przez niego lewego kierunkowskazu oraz obserwowanie drogi za samochodem w lusterku wstecznym i bocznych, w sytuacji gdy powyższe okoliczności miały zasadnicze zdarzenia dla prawidłowej oceny prawnej materiału dowodowego, zaś dotychczasowe opinie biegłych nie odpowiedziały na te kwestie w sposób jednoznaczny i zachodziły w tym zakresie sprzeczności pomiędzy opiniami biegłych a oparciu się jedynie na opinii W. K. (1) nie może być uznane za wystarczające z tej przyczyny, iż nie uwzględniała ona wszystkich istotnych okoliczności, które dla sporządzenia rzetelnej opinii powinny być brane pod uwagę;

b) art. 2 § 2 k.p.k., art. 4, 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. w związku z art. 366 § 1 k.p.k. poprzez nieprawidłowe zastosowanie zasady in dubio pro reo polegające na zaniechaniu należytej oceny zeznań świadków B. W., K. H. i R. K. w części, w której zeznali oni, iż kierowany przez oskarżonego samochód marki K. przed podjęciem manewru skrętu w lewo zjechał do prawej krawędzi jezdni i nie sygnalizował zamiaru skrętu kierunkowskazem, i pominięcie – na korzyść oskarżonego – przy dokonywaniu ustaleń faktycznych tych zeznań z tej przyczyny, iż w ww zakresie pozostawały one w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, podczas gdy inne zgromadzone w sprawie dowody okazały się nieprzydatne dla ustalenia powyższych okoliczności;

c) art. 2 § 2 k.p.k. i art. 4 k.p.k. w związku z art. 410 k.p.k. oraz 170 § 1 pkt 3 i 5 k.p.k. poprzez całkowite pominięcie przy dokonywaniu ustaleń faktycznych dowodu z prywatnej ekspertyzy inż. W. K. (2) z dnia 5 listopada 2011 r., a w konsekwencji oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie jej autora w charakterze świadka na okoliczność treści ustaleń i przyczyn wprowadzenia określonych wniosków;

d) art. 5 k.p.k. w związku z art. 424 § 1 i 2 k.p.k. poprzez zaniechanie dokładnego wskazania w uzasadnieniu, jakie okoliczności Sąd rozstrzygnął na korzyść oskarżonego i dlaczego uznał, że okoliczności te nie mogły zostać usunięte w toku postępowania;

e) art. 424 § 1 k.p.k. poprzez sporządzenie uzasadnienia wewnętrznie sprzecznego, zawierającego przeciwstawne oceny materiału dowodowego zgodnie z którymi jest on „logiczny, wewnętrznie spójny” przy jednoczesnym wskazaniu na sprzeczności pomiędzy poszczególnymi dowodami, a w konsekwencji niejednoznaczność oceny tego materiału i jego przydatności dla dokonania ustaleń faktycznych;

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę tego orzeczenia, mogący mieć wpływ na treść tego orzeczenia polegający na:

a) przyjęciu, iż zamiar skrętu w lewo oskarżony sygnalizował włączonym kierunkowskazem, a manewr ten wykonywał od lewej krawędzi pasa ruchu, a więc oparciu się w tym zakresie wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonego, podczas gdy świadkowie B. W., K. H. i R. K. zeznali, iż manewr taki nie był uprzednio sygnalizowany, a ponadto był on wykonywany

od krawędzi prawej, w sytuacji gdy zeznania powyższe były co do swej istoty spójne logiczne i niezmiennie w toku postępowania przez Sądem;

b) przyjęciu, iż oskarżony nie miał możliwości prawidłowej oceny prędkości wyprzedzającego go motocykla kierowanego przez pokrzywdzonego, w sytuacji gdy teza taka wypływa jedynie z opinii biegłego W. K. (1) i pozostaje w sprzeczności ze spójnymi w tym zakresie twierdzeniami pozostałych biegłych oraz twierdzeniami prywatnej ekspertyzy inż. W. K. (2) z dnia 5 listopada 2011 r., a także nie koresponduje z twierdzeniami samego oskarżonego, który wyjaśnił, iż wyprzedzanego go motocykla w ogóle nie zauważył, odmawiając jednocześnie wskazania przyczyn takiego stanu rzeczy;

c) przyjęciu, że pokrzywdzony B. W. nie posiadał wiedzy i umiejętności kierowania motocyklem;

3) obrazę przepisów prawa materialnego a to art. 22 ust. 1 i 5 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. poprzez niewłaściwą jego wykładnię i przyjęcie, iż kierujący pojazdem zmieniający kierunek jazdy przez skręt w lewo nie jest obowiązany upewnić się – bezpośrednio przed podjęciem manewru - czy nie zajędzie drogi wyprzedzającemu go innemu uczestnikowi ruchu.

Wskazując powyższe zarzuty apelujący wniósł o uchylenie wyroku Sądu Rejonowego w Oleśnicy i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył:

Na wstępie należy podnieść, że rozpoznawana apelacja jest wewnętrznie niespójna. Nie jest bowiem prawidłowe sformułowanie, w odniesieniu do tego samego rozstrzygnięcia zaskarżonego apelacją zarówno zarzutów obrazy prawa materialnego, jak i zarzutów obrazy prawa procesowego, jeżeli w ocenie skarżącego to właśnie uchybienia o charakterze proceduralnym spowodowały w efekcie wadliwe ustalenie co do przebiegu zdarzenia objętego osądem w niniejszej sprawie, a tym samym nieprawidłowe ukształtowanie faktycznej podstawy zaskarżonego orzeczenia. Poza sporem jest przecież, że prawidłowość stosowania prawa materialnego w sprawie może być oceniana dopiero, gdy dokonane zostaną niekwestionowane ustalenia faktyczne.

Analiza orzeczenia i akt sprawy wskazuje, że - wbrew zarzutom apelacji - Sąd Rejonowy nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, błędu w ustaleniach faktycznych i obrazy prawa materialnego. Podniesione zarzuty i argumenty sprowadzają się w istocie do podnoszenia trzech okoliczności z perspektywy różnych zarzutów: braku dodatkowej opinii biegłych i niezasadnego – wg apelacji – przyjęcia jednej z opinii za najbardziej pełną, nieuwzględnienia twierdzenia motocyklistów o braku światła kierunkowskazu i zjechania (...) do prawej krawędzi jezdni oraz braków w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego w Oleśnicy.

Odnosząc się do zarzutów obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia stwierdzić należy, że oddalenie wniosku dowodowego w kontekście akt sprawy było uprawnioną decyzją Sądu, który prawidłowo ocenił, że zebrany w sprawie materiał dowodowy wystarcza do podjęcia merytorycznej decyzji. W istocie bowiem wniosek dowodowy związany był z tym, że ostatnia z opinii biegłych była niekorzystna dla oskarżyciela, a korzystna dla oskarżonego. Słusznie Sąd Rejonowy uznał, że nie było takich braków w tej opinii, których nie dało by się usunąć wzywając biegłego na sprawę i zezwalając stronom na zadanie biegłemu pytań. Trzeba podkreślić, że pozostali biegli również byli przesłuchiwanymi w toku całego postępowania w tej sprawie. Przyznać należy rację Sądowi meriti, który uznał, że opinia biegłego K. była metodologicznie poprawna i – co bardzo istotne – do jej sporządzenia, w odróżnieniu od opinii pozostałych biegłych, przyjęto więcej danych wyjściowych, co ilustruje choćby analiza ustawienia (...) względem motocykla w chwili zderzenia. Nie budzi wątpliwości, że im więcej badań wstępnych, im więcej szczegółowych danych wyjściowych możliwie dokładnie wyliczonych, tym wynik takich obliczeń jest obciążony mniejszą liczbą błędów. Niezasadnie twierdzi zatem skarżący, iż Sąd nie dopuszczając opinii kolejnego zespołu biegłych, zaniechał ustalenia „przyczynił się jadący samochodem marki K. P. B., w szczególności, czy dla ustalenia współsprawstwa istotne było jego zachowanie bezpośrednio przed wypadkiem, sposób prowadzenia pojazdu, zwłaszcza reakcje bezpośrednio przed wypadkiem oraz w trakcie wykonywania skrętu w lewo”, bo tego

dotyczyły wszystkie opinie biegłych, lecz kwestionowanie opinii wynika z niezgody na wynik tych ustaleń. Dalszy sposób sformułowania tego zarzutu, a mianowicie „realizacja zasady szczególnej ostrożności, zwłaszcza upewnienie się, czy przystępując do manewru skrętu w lewo nie zajęcza on toru jazdy innym pojazdom” wskazuje, że w tezę tę wpisana jest eo ipso nieprawidłowa w istocie interpretacja przepisów ustawy prawa o ruchu drogowym, a mianowicie obowiązek oskarżonego realizacji zasady szczególnej ostrożności. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 8 stycznia 2013 r. (III K K 109/12, Biul.PK 2013/2/9-16), wypowiedział się w przedmiocie obowiązku zachowania szczególnej ostrożności przez uczestników ruchu drogowego i o zasadzie ograniczonego zaufania. Zwrócił uwagę, że na gruncie ustawy Prawo o ruchu drogowym obowiązek zachowania ostrożności jest stopniowalny. Tylko w niewielu wypadkach ustawodawca nakłada na kierujących pojazdami obowiązek upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania konkretnego manewru. Skoro ustawodawca dokonał nie tylko podziału na ostrożność „zwykłą” i „szczególną”, ale również stworzył cały katalog sytuacji, w których obowiązek zachowania szczególnej ostrożności rozciąga aż do granicy upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania określonego manewru lub jego części, to nie ma wystarczających podstaw do tego, aby tę właśnie - niewątpliwie dalej idącą postać szczególnej ostrożności, utożsamiać każdorazowo z jej podstawowym zakresem. Obowiązek zachowania szczególnej ostrożności w swej podstawowej postaci został zdefiniowany w art. 2 pkt 22 Prawo o ruchu drogowym, natomiast dalej idący nakaz upewnienia się co do tego, że istnieją warunki do podjęcia określonych manewrów bez spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa ruchu, został wyraźnie odniesiony przez ustawodawcę jedynie do niektórych spośród nich takich, jak np.: cofanie, wyprzedzanie, wobec czego nie ma podstaw do przyjmowania, że taka „kwalifikowana” postać tego obowiązku może być rozszerzana poza granice wprost wynikające z ustawy. Dyrektywa zawarta w przepisie art. 22 ust. 4 Prawo o ruchu drogowym dotyczy wyłącznie zmiany pasa ruchu i nie znajduje dostatecznego uzasadnienia twierdzenie, że można ją w drodze interpretacji rozciągnąć również na manewr zmiany kierunku jazdy.

Dalsza część zarzutu opiera się na użyciu przez oskarżonego lewego kierunkowskazu oraz obserwowanie drogi za samochodem w lusterku wstecznym i lusterkach bocznych. Sąd Rejonowy ustalił, że oskarżony włączył kierunkowskaz, a materiał dowodowy ocenił nie dowolnie, lecz swobodnie, uzasadniając to należycie. O wiarygodności zeznań świadków świadczyło wiele różnych czynników, w tym, w jakiej relacji pozostają te zeznania ze śladami materialnymi, w których nie znajdowały potwierdzenia.

Kwestia opinii prywatnej – w świetle obowiązujących przepisów k.p.k. – została błędnie oceniona i nie sposób uznać przywołanych w apelacji argumentów.

Po pierwsze, należy wskazać, iż powołanie biegłego w sprawie ma charakter formalny (procesowy) i wymaga wydania w tej materii odrębnego postanowienia przez organ prowadzący sprawę. Oznacza to, iż osoba sporządzająca prywatną opinię nie ma do tego należytego formalnego umocowania, nie może być zatem uznana za biegłego w sprawie. Z tej samej przyczyny opinia taka nie może być dowodem w sprawie (albowiem nie zapadła uprzednia decyzja o przeprowadzeniu takiego dowodu). Opinia taka nie będzie mogła być podstawą orzeczenia sądu.

Nie można również pominąć obaw, związanych z obiektywizmem takich opinii. Ekspert sporządza przecież opinię na zlecenie strony (która ma określone intencje) i pobiera za to wynagrodzenie. (...) opinia biegłego złożona przed sądem lub prokuratorem nie ma zatem charakteru dowodu w sprawie, zaś jej autor nie może traktowany jako biegły w sprawie. Kwestię tę wyraźnie rozstrzygnął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 4 stycznia 2005 r. (V K.K. 388/04).

Skoro sposób powoływania biegłych i ocena takiego dowodu pozostaje w gestii organu prowadzącego postępowanie, a opinie prywatne nie mają takiego waloru, to osoba, która sporządziła opinię, nie może być przesłuchiwana w charakterze biegłego. Nie było powodu, aby przesłuchiwać osobę taką w charakterze świadka, oznaczałoby to bowiem, że osobę taką traktujemy jako świadka zdarzenia, choć takiej wiedzy przecież nie miał, zeznawać miałby bowiem na okoliczność poczynionych przez siebie ustaleń i obliczeń, co de facto prowadzi do konfuzji ról procesowych (oczekiwania, że osoba taka zostanie przesłuchana jako świadek, ale jej zeznania zostaną potraktowane jako opinia biegłego). Już tylko na marginesie dodać trzeba, że skarżący zdaje się zupełnie nie zauważać, że także inż. K. (k. 54) wprost pisze o tym, że gdyby kierujący motocyklem jechał z dozwoloną prędkością, to uniknąłby zderzenia.

Nie sposób nie zauważyć, że każda z opinii biegłych wskazuje na nadmierną prędkość oskarżyciela. Biegły W. (k. 37 akt postępowania przygotowawczego) w konkluzji opinii stwierdził, że sytuację wypadkową wytworzył kierujący motocyklem, jadąc z prędkością, która uniemożliwiła uniknięcie wypadku, zaś oskarżony mógł się przyczynić tylko w sytuacji gdyby nie sygnalizował zamiar skrętu w lewo. W opinii uzupełniającej (k. 70 akt postępowania przygotowawczego) wnioski te podtrzymał. Biegły D. (k. 101) uznał, że do powstania sytuacji wypadkowej przyczynili się obaj kierujący, a to, kierujący pojazdem K., nie zachowując należytej ostrożności i niedokładnie obserwując drogę za pojazdem podczas wykonywanego manewru skrętu w lewo, co doprowadziło do zajechania drogi motocykliście, który rozpoczął już manewr wyprzedzania, zaś kierujący motocyklem poruszając się z nadmierną prędkością nie mniejszą niż 92 km/h, co uniemożliwiło mu uniknięcie tego wypadku poprzez hamowanie i zatrzymanie motocykla przed torem jazdy pojazdu dostawczego K..

Pogląd o interpretacji art. 22 ustawy Prawo o ruchu drogowym i związane z tym opinie słusznie zostały skrytykowane już w wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu, który uchylił poprzedni wyrok w sprawie. Włączenie kierunkowskazu oraz zbliżenie się do osi jezdni z zamiarem wykonania manewru skręcenia w lewo równocześnie - w kontekście dyrektyw art. 3 w zw. z art. 24 ust. 5 Prawo o ruchu drogowym - uniemożliwia podjęcie lub realizację przez innego kierującego wyprzedzania z lewej strony pojazdu sygnalizującego lewym kierunkowskazem zamiar skręcenia. Ogólna dyrektywa określająca warunki wyprzedzenia jednoznacznie zakazuje podjęcia i realizacji takiego manewru bez uprzedniego upewnienia się, czy pojazd poprzedzający (a więc poruszający się tym samym pasem ruchu i w tym samym kierunku) nie sygnalizuje zamiaru zmiany kierunku jazdy (art. 24 ust. 1 pkt 3 Prawo o ruchu drogowym). Obowiązek kierującego, który zamierza wyprzedzić inny pojazd, obejmuje również konieczność posiadania pewności, że w fazie realizacji manewru nie utrudni ruchu innemu uczestnikowi, co jest konsekwencją dobrej widoczności umożliwiającej pełne rozeznanie sytuacji na odcinku drogi potrzebnym do bezpiecznego wykonania manewru. Z kolei prawidłowość zachowania kierującego wykonującego manewr skręcenia wymaga odpowiedniego sygnalizowania kierunkowskazem. Taka sytuacja uprawnia go do podjęcia i realizacji manewru zmiany kierunku jazdy po uprzednim upewnieniu się, czy z kierunku przeciwnego nie nadjeżdżają pojazdy. Nie ma natomiast obowiązku przewidywania - na zasadzie art. 4 Prawo o ruchu drogowym - że w tym czasie inny kierujący pojazdem nie zastosuje się do ustawowych wymogów bezpieczeństwa i podejmie manewr wyprzedzania.

Twierdzenie oskarżenia, że po stronie oskarżonego istniała konieczność obserwacji sytuacji na drodze, a odbiega od takiego modelu zachowania wykonywanie manewru skrętu w lewo bez upewnienia się, czy nie spowoduje on zajechania drogi także pojazdowi jadącemu z tyłu, zdaje się pomijać fakt, że przypisanie skutku w związku z podjęciem nieakceptowalnego ryzyka (o ile w ogóle za takie można byłoby uznać zachowanie oskarżonego) wiąże się z jednoczesnym zachowaniem obowiązków przez drugi pojazd. Tymczasem skarżący zdaje się nie zauważać, że przekroczył prędkość o ponad 40 km/h i sam zachowywał się w sposób wysoce ryzykowny, a nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami.

Wyprzedzanie jest jednym z najbardziej niebezpiecznych manewrów, nakładającym na kierującego obowiązek zachowania „szczególnej ostrożności” (art. 3 Prawo o ruchu drogowym). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lipca 1972 r., V KRN 256/72 (niepubl.) wyraził następujący pogląd: „Wyprzedzający musi mieć absolutną pewność, że na widocznym i wolnym odcinku drogi zdoła wyprzedzić jadący wolniej pojazd. Powinien przy tym uwzględnić panujące warunki drogowe, stan pogody, szerokość jezdni, utrudnienia w ruchu itp.”. jak wskazuje się w piśmiennictwie, wyprzedzanie składa się z trzech faz. W pierwszej fazie kierujący pojazdem wyprzedzającym dojeżdża do pojazdu wyprzedzanego na odpowiednią odległość, umożliwiającą pełną obserwację drogi. Kiedy stwierdzi, że z przeciwnego kierunku nie nadjeżdża żaden pojazd, że poprzedzający nie dał sygnału do wyprzedzania, jak również jadący z tyłu w jego kierunku nie rozpoczął wyprzedzania, włącza kierunkowskaz, a następnie wykonuje skręt w lewo. Zwrócić też należy uwagę na rozłożenie ciężaru obowiązków kierujących w korelacji art. 24 z art. 22 Prawo o ruchu drogowym. Z treści dyspozycji zawartej w art. 24 ust. 5 Prawo o ruchu drogowym wynika wprost, że określony normą ogólny zakaz wyprzedzania z lewej strony pojazdu sygnalizującego zamiar skręcenia w lewo jest obligatoryjny, a równocześnie niezależny od faktu braku znaków drogowych zabraniających wyprzedzania. Naruszenie określonych zasad, zdaniem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku z dnia 22 sierpnia 1973 r., V KRN 148/73 (niepubl.), „jest lekceważeniem

jednego z podstawowych przepisów ruchu drogowego". Z kolei w myśl zasad określonych w art. 24 ust. 1 Prawo o ruchu drogowym kierujący może podjąć wyprzedzanie pod warunkiem pełnej widoczności całego odcinka drogi potrzebnego do bezpiecznej realizacji wszystkich trzech faz tego manewru. Natomiast właściwa realizacja obowiązującej podczas wykonywania manewru wyprzedzania zasady szczególnej ostrożności - zgodnie z dyspozycją art. 3 ust. 1 w zw. z art. 24 ust. 2 Prawo o ruchu drogowym wymaga zaniechania wyprzedzania wówczas, gdy pojazdy poprzedzające wyraźnie zwalniają, a równocześnie nie ma możliwości ustalenia przyczyny takiego stanu rzeczy. Tymczasem oskarżyciel uznał za oczywiste, że zwalniająca pojazd to pojazd ustępujący drogi motocyklowi. Zachowanie takie miałyby należeć do obyczaju drogowego i nie wynika przecież z żadnych zasad ruchu drogowego. Jak wskazał Sąd Najwyższy „lekkomyślne wyprzedzanie pojazdu bez upewnienia się, iż droga jest wolna, należy do najcięższych naruszeń zasad bezpieczeństwa, stanowi bowiem najczęstszą przyczynę groźnych wypadków drogowych” (por. wyrok SN z dnia 5 września 1979 r., V KRN 203/79, niepubl.). Podobna zasada obowiązuje w ramach należytej ostrożności obowiązującej podczas omijania (art. 3 ust. 1 w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 2 zdanie drugie Prawo o ruchu drogowym ).

Kwestia druga dotyczy zmiany kierunku jazdy, na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy poprzednio uchylający sprawę. Z treści art. 22 ust. 1 Prawo o ruchu drogowym jednoznacznie wynika obowiązek zachowania szczególnej ostrożności przez kierującego podczas zmiany kierunku jazdy. Nie ulega wątpliwości, że skręcający w lewo jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu z przeciwnego kierunku pasem, który zamierza przejechać. Nie ma natomiast obowiązku upewnienia się, czy nie jest wyprzedzany. Wynika to z faktu, że przepis art. 22 ust. 4 Prawo o ruchu drogowym, określający obowiązek ustąpienia, odnosi się do zmiany pasa ruchu, a nie zmieniającego kierunku jazdy. Ogólna dyrektywa określająca warunki wyprzedzenia jednoznacznie zakazuje podjęcia i realizacji tego rodzaju manewru bez uprzedniego upewnienia się, czy pojazd poprzedzający (a więc poruszający się tym samym pasem ruchu i w tym samym kierunku) nie sygnalizuje zamiaru zmiany kierunku jazdy (art. 24 ust. 1 pkt 3 Prawo o ruchu drogowym ). Obowiązek kierującego, który zamierza wyprzedzić inny pojazd, obejmuje również konieczność posiadania pewności, że w fazie realizacji manewru nie utrudni jazdy innemu uczestnikowi ruchu, co jest konsekwencją dobrej widoczności umożliwiającej pełne rozeznanie sytuacji na odcinku drogi potrzebnym do bezpiecznego wykonania manewru (zob. W.(...), Wyprzedzający sprawcą zderzenia ze zmieniającym kierunek, Pal. 2010, z. 3, s. 227).

Trzeba dostrzec, że biegły D., o wiele mniej dokładnie niż biegły K. ustalił wzajemne usytuowanie pojazdów w chwili zderzenia (nie przywiązaawszy dostatecznej uwagi do śladu w postaci ziemi), co wpłynęło również na ustalenie przyczyn tego wypadku. Niezasadne jest zatem stwierdzenie, że dotychczasowe opinie biegłych nie były jednoznaczne i zachodziły w tym zakresie sprzeczności pomiędzy opiniami biegłych. Sąd bowiem badał wszystkie opinie jako dowody w sprawie i ocenił ich wartość. Przychylenie się do wniosków jednej z opinii jest uprawnieniem Sądu i pozostaje w jego gestii.

Odnosząc się do zarzutu niewzięcia pod uwagę zeznań świadków wskazać należy, że – wbrew temu twierdzeniu – zarówno biegły, jak i Sąd uważnie się im przyjrzeni, co znalazło odzwierciedlenie w opiniach i uzasadnieniu wyroku. Analiza uzasadnienia Sądu Rejonowego nie potwierdziła istnienia nieprawidłowości podniesionych w apelacji. Niezasadnie natomiast skarżący skrytykował ustalenie Sądu Rejonowego, który podniósł kwestię braku uprawnień kierującego motocyklem do kierowania pojazdami jednośladowymi. Niewątpliwie na gruncie obowiązujących przepisów posiadanie prawa jazdy określonej kategorii jest potwierdzeniem, że posiadający taki dokument przeszedł szkolenie i zdał egzamin z wiedzy praktycznej i teoretycznej. Samo twierdzenie przez nieposiadającego uprawnień, że taką wiedzę posiada, jest supozycją, a co najmniej twierdzeniem o charakterze subiektywnym.

Konkludując stwierdzić należy, że apelacja stanowi w swej istocie polemikę z ustaleniami Sądu Rejonowego i jest odmienną od sądowej oceną tego samego materiału dowodowego. Skarżący kwestionował dokonane przez Sąd ustalenia faktyczne, koncentrując się de facto na opinii biegłego K.. Opinia ta w ocenie była niepełna i wewnętrznie sprzeczna, stąd żądanie powołania kolejnych biegłych. Analiza postępowania sądowego oraz treści wszystkich opinii wskazuje niezbicie, że zarzuty podniesione w apelacji są bezzasadne. Przede wszystkim skarżący nie wskazał, które konkretnie ustalenia i obliczenia biegłego są błędne w sposób prowadzący do błędnej konkluzji.

Dokonując prawidłowych ustaleń faktycznych w tej części Sąd I instancji poddał niezbędnej analizie logicznej zebrane dowody, przedstawiając w sposób przekonujący oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje przekonanie co braku winy oskarżonego.

Jeżeli bowiem zamierzający zmienić kierunek jazdy postąpi zgodnie z art. 22 ust. 5 Prawo o ruchu drogowym, czyli zasygnalizuje ten manewr (a w tej sprawie – wbrew twierdzeniom apelacji – Sąd Rejonowy to ustalił i uzasadnił), to w momencie jego wykonywania nie ma obowiązku upewniać się, czy nie zajedzie drogi nieprawidłowo wyprzedzającemu go. Skręcający w lewo ma - w myśl art. 25 ust. 1 i 3 Prawo o ruchu drogowym - obowiązek ustąpić pierwszeństwa przejazdu jadącemu z kierunku przeciwnego. Musi więc przede wszystkim baczyć, aby nie zajechał drogi temu pojazdowi, a nie zaś kierującemu, który nie zachowuje się w sposób nakazany przez art. 24 ust. 5 Prawo o ruchu drogowym (ten może wyprzedzać uprzednio sygnalizującego skręt w lewo tylko z jego prawej strony). Inaczej mówiąc, kierującemu nie można zarzucić naruszenia zasad ruchu drogowego, jeżeli postępuje zgodnie z nimi, o ile nie zajdzie wyjątek wyłączający prawo do postąpienia w myśl obowiązujących zasad. Trzeba bowiem podkreślić, że gdyby oskarżyciel jechał z prędkością dozwoloną, nie byłby zmuszony do żadnego hamowania, co oznacza de facto że nawet gdyby teoretycznie przyjąć, że oskarżony nieprawidłowo wykonywałby skręt w lewo (nie włączając kierunkowskazu), to przy prawidłowej prędkości motocykla i tak nie doszłoby do zderzenia pojazdów. Tego rodzaju stwierdzenie wyklucza winę oskarżonego za wypadek drogowy.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy orzekł jak na wstępie.